



**PAŃSTWOWA
KOMISJA WYBORCZA**

ZPOW-0620-2/17

Warszawa, dnia 21 stycznia 2017 r.

Sprostowanie

W tygodniku „wSieci” (numer 4 z 2017 r.) ukazał się artykuł Macieja Pawlickiego „Ostatni dzwonek”, w którym Autor na podstawie nieprawdziwych informacji oraz insynuacji podważa zaufanie do prawidłowości przeprowadzenia wyborów w 2007 r., 2010 r., 2011 r. i w 2014 r. Sugeruje również, że fałszerstwa miały miejsce w wyborach prezydenckich i parlamentarnych w 2015 r. Podważa przy tym jeden z filarów demokratycznego państwa prawnego — zaufanie obywateli do ustalonych wyników wyborów.

Rozpoczynając swój artykuł od arbitralnej tezy, że „wybory w roku 2014 zostały sfałszowane na masową skalę”, Autor na jej potwierdzenie nie przedstawia jednak żadnych dowodów. Pomija przy tym całkowicie okoliczność, że badania przeprowadzone przez Fundację im. Stefana Batorego na podstawie kart do głosowania z wylosowanych obwodów głosowania w całym kraju nie potwierdziły ani jednego przypadku fałszerstwa. Także owe masowe fałszerstwa nie zostały potwierdzone przez organy do tego powołane — organy ścigania i sądy karne. Przypomnieć należy, że przepisy Kodeksu wyborczego przewidują możliwość wniesienia protestu wyborczego przez wyborców oraz pełnomocników wyborczych komitetów wyborczych i że poza pojedynczymi przypadkami, które mają miejsce w związku z każdymi wyborami samorządowymi, sądy nie stwierdzały nieważności wyborów. Nieprawdziwa jest zawarta w artykule teza, że w wyborach samorządowych było „50 proc. głosów nieważnych w niektórych okręgach, 20 proc. w skali kraju”. Tymczasem w rzeczywistości:

- 1) w wyborach do sejmików województw największy odsetek głosów nieważnych w okręgu wynosił 27,00%, a w skali kraju 17,47%;
- 2) w wyborach do rad powiatów największy odsetek głosów nieważnych w okręgu wynosił 33,80%, a w skali kraju 16,67%;

- 3) w wyborach do rad miast na prawach powiatu największy odsetek głosów nieważnych w okręgu wynosił 15,85%, a w skali kraju 7,50%;
- 4) w wyborach do rad gmin największy odsetek głosów nieważnych w okręgu wynosił 22,94%, a w skali kraju 4,32%;
- 5) w wyborach wójtów, burmistrzów i prezydentów miast w I turze największy odsetek głosów nieważnych w gminie wynosił 9,90%, a w skali kraju 2,12%;
- 6) w wyborach wójtów, burmistrzów i prezydentów miast w II turze największy odsetek głosów nieważnych w gminie wynosił 4,98%, a w skali kraju 1,24%.

Autor opisując przedstawione przez Ruch Kontroli Wyborów propozycje zmian systemu wyborczego wskazuje, że „Zasadnicza, radykalna zmiana polega na „uspołecznieniu” procesu liczenia głosów i jego pełnej transparentności. Czyli odebraniu go działającym potajemnie urzędnikom oraz sędziom i oddaniu przedstawicielom komitetów wyborczych oraz organizacjom społecznym”. Warto w związku z tym przypomnieć, a właściwie poinformować Autora artykułu, że w polskim systemie wyborczym głosy liczone są przez obwodowe komisje wyborcze, które składają się z wyborców zgłoszonych przez poszczególne komitety wyborcze. Każdy komitet wyborczy może mieć tylko jednego członka komisji. Jeżeli liczba osób zgłoszonych do składu komisji jest większa od jej ustawowego składu, wówczas przeprowadza się losowanie, które wyłania członków komisji. Ponadto w skład komisji wchodzi jedna osoba wskazana przez wójta, burmistrza lub prezydenta miasta. Tylko tak powołane, pluralistyczne obwodowe komisje wyborcze mają dostęp do kart do głosowania i na ich podstawie, protokołarnie ustalają wyniki głosowania w obwodzie. Organy wyborcze wyższego szczebla jedynie sumują wyniki głosowania ustalone przez obwodowe komisje wyborcze i ustalają wyniki wyborów. Warto także podkreślić, że kolejnym ogniwem gwarantującym przejrzystość wyborów są mężowie zaufania wskazani przez poszczególne komitety wyborcze i mający prawo uczestniczenia i kontrolowania całego procesu wyborczego, tj. od momentu otwarcia urny, przez jej zamknięcie, liczenie głosów, sporządzenie protokołów, asystowanie przy ich przewożeniu do komisji wyższych szczebli i ostateczne liczenie głosów i sporządzanie wyniku wyborów. Dodać należy, że podczas ostatnich wyborów, zarówno prezydenckich, jak i parlamentarnych w Państwowej Komisji Wyborczej przez cały czas procedury wyborczej aktywnie uczestniczyli (co należy z satysfakcją podkreślić) mężowie zaufania komitetów wyborczych: PiS oraz Kukiz 15.

Mając nadzieję, że wyłącznie skutkiem niewiedzy Autora artykułu, a nie złej woli jest zawarte w treści artykułu stwierdzenie, że „w Państwowej Komisji Wyborczej, Krajowym Biurze Wyborczym i komisjach okręgowych usadowili się niewybieralni, niekontrolowalni sędziowie, i to oni liczą nasze głosy. My, wyborcy, nie mamy możliwości skontrolowania, czy liczą uczciwie”, należy na wstępie podkreślić, że w skład Krajowego Biura Wyborczego nie wchodzi sędziowie, gdyż Biuro jest urzędem obsługującym Państwową Komisję Wyborczą, Komisarzy Wyborczych i okręgowe komisje wyborcze, nie zatrudnia sędziów, lecz urzędników (art. 187-192 Kodeksu wyborczego). Sędziowie, którzy - jak elegancko stwierdza Autor artykułu - „usadowili się” w organach wyborczych są zarówno wybieralni, jak i kontrolowalni. Składającą się z sędziów Trybunału Konstytucyjnego, Sądu Najwyższego i Naczelnego Sądu Administracyjnego Państwową Komisję Wyborczą powołuje na 9-letnią kadencję Prezydent RP, a sędziów-członków okręgowych komisji wyborczych Państwowa Komisja Wyborcza na wniosek Ministra Sprawiedliwości. Okręgowe komisje Wyborcze powoływane są *ad hoc* wyłącznie w celu przeprowadzenia danych wyborów i ustalenia ich wyników. Wyniki ze wszystkich obwodów głosowania już od dawna podawane są na stronie internetowej Państwowej Komisji Wyborczej niezwłocznie po ich zatwierdzeniu przez właściwą komisję wyborczą (wyjątkiem były wybory samorządowe w 2014 r., w których awaria systemu informatycznego spowodowała, że niewielka część danych z protokołów została umieszczona na stronie Komisji ze znacznym opóźnieniem), a protokoły w wyniku wyborów w poszczególnych obwodach są niezwłocznie po policzeniu głosów umieszczane przez komisję wyborczą w ogólnie dostępnym dla wyborców miejscu. Umożliwia to zarówno porównanie, czy dane na podstawie których organy wyborcze ustalają wyniki wyborów odpowiadają danym podanym do wiadomości publicznej przez obwodowe komisje wyborcze, a także sprawdzenie czy wyniki wyborów zostały ustalone prawidłowo.

Należy także zauważyć, że w wyborach samorządowych, którym przede wszystkim poświęcił uwagę Autor artykułu, nie tylko obwodowe komisje wyborcze, ale również terytorialne komisje wyborcze, które ustalają wyniki wyborów, powoływane są spośród osób zgłoszonych przez komitety wyborcze. Jedynie w wojewódzkich, powiatowych i miejskich komisjach wyborczych w miastach na prawach powiatu w ich skład wchodzi także sędzia, który jest z urzędu przewodniczącym komisji.

Natomiast w związku z zarzutem braku kontroli organów wyborczych podkreślić należy, że przebieg procesu wyborczego kontrolowany jest przez sądy rozpatrujące protesty wyborcze. Niezależnie od tego instrumentem chroniącym uczciwość i przejrzystość wyborów są istniejące - wbrew zapowiedziom Autora - przepisy karne zawarte w Rozdziale XXXI Kodeksu karnego, jak również w art. 494 - 516 Kodeksu wyborczego. Penalizują one większość czynów skierowanych przeciwko wyborom i referendum (w tym fałszerstw protokołów i wyników wyborów) i skuteczne są wobec wszystkich ewentualnych sprawców nadużyć, członków wszystkich organów wyborczych wliczając. Nie może być zatem uznana za rzetelną teza Autora artykułu, że: „Z relacji tysięcy wolontariuszy, ale także z praktyki własnej, jako członka komisji i męża zaufania, wiem, że przestępstwa wyborcze zdarzają się masowo.”, skoro nie przywołuje na poparcie tej tezy żadnych przykładów postępowań karnych zakończonych stwierdzeniem zaistnienia przestępstw wyborczych.

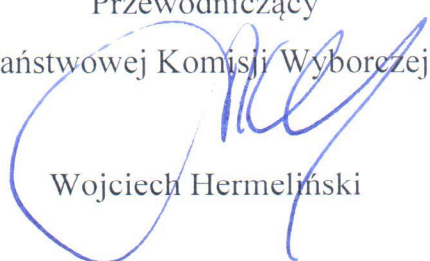
Wypada z dezaprobatą odnieść się do nie liczącego z godnością zawodu dziennikarskiego lekceważącego i nieuczciwego wobec członków komisji wyborczych, będących jednocześnie przedstawicielami komitetów wyborczych stwierdzenia, jakoby głosy wyborców były pokątnie rachowane "przez grupę kolegów i pracowników burmistrza czy wójta". To wysoce krzywdząca i nierzetelna ocena wielogodzinnej pracy blisko 300 000 przedstawicieli komitetów wyborczych — członków obwodowych komisji wyborczych oraz tysięcy mężów zaufania obserwujących ich pracę, w tym przedstawicieli i członków partii, która odniosła wyborcze zwycięstwo w wyborach w roku 2015.

Kolejne wywody Autora, jak np. stwierdzenie: „Obecnie głosy liczone są w Krajowym Biurze Wyborczym, tam schodzi się system informatyczny” są nieprawdziwe i wprowadzają czytelników w błąd. Państwowa Komisja Wyborcza wielokrotnie wyjaśniała i podkreślała, że polski system wyborczy przewiduje, iż ustalanie wyników wyborów na każdym szczeblu odbywa się na podstawie dokumentów papierowych, a nie danych z systemu informatycznego. Organ ustalający wyniki głosowania i wyniki wyborów, w zależności od ich rodzaju — terytorialna komisja wyborcza, rejonowa komisja wyborcza, okręgowa komisja wyborcza lub Państwowa Komisja Wyborcza, ustala wyniki na podstawie papierowych protokołów przekazanych przez komisje niższego szczebla. System informatyczny pełni wyłącznie funkcje pomocniczą. Krajowe Biuro Wyborcze jest natomiast, jak wskazano wyżej, wyłącznie urzędem obsługującym komisje i nie liczy głosów, ani nie ustala wyników wyborów.

Również zawarta w artykule teza, że wybory „będą przeprowadzane przez urzędników samorządowych” jest nieprawdziwa. Wybory w Polsce przeprowadzają organy wyborcze, a nie urzędnicy. Rola urzędów, w tym urzędów samorządowych sprowadza się wyłącznie do działań o charakterze organizacyjnym. Ustalenia dotyczące przebiegu głosowania i ustalenia wyników należą natomiast wyłącznie do organów wyborczych. W przypadku wyborów samorządowych są to obwodowe i terytorialne komisje wyborcze składające się głównie z przedstawicieli komitetów wyborczych.

Państwowa Komisja Wyborcza zauważa, że zawarte w artykule nieprawdziwe i nierzetelne informacje oraz insynuacje pod adresem organów wyborczych i Krajowego Biura Wyborczego godzą w dobre imię organów wyborczych i dziesiątek tysięcy ich członków oraz podważają zaufanie obywateli do Państwa. Należy bowiem zauważyć, że nieodpowiedzialnie głoszone zarzuty podważają legitymację wszystkich, którzy w rzekomo nieuczciwych wyborach uzyskiwali mandaty.

Przewodniczący
Państwowej Komisji Wyborczej



Wojciech Hermeliński